Poniżej przeczytasz fragment artykułu p.t. „***Mechanizmy masowej manipulacji - wczoraj i dziś***” autorstwa Jana Artura Milickiego ze strony: http://celzycia.pl/, który opisuje degradację zdrowego stylu życia na przykładzie Chin, społeczeństwa nadal uważanego za jedno z najzdrowszych na świecie.

„...Chińska medycyna, a w szczególności jej najważniejsza część – profilaktyka – jest czymś, co fascynuję mnie najbardziej z całego kulturowego bogactwa tego kraju.

Na przełomie lat 1970 - 1990 przeprowadzono w Chinach ogromny program badawczy pod nazwą “China project“. Wyniki pokazały, że stan zdrowotny Chińczyków jest nieporównywalnie lepszy niż stan zdrowotny mieszkańców krajów zachodnich. A co najważniejsze, sukces Chińczyków w dziedzinie zdrowia nie był wcale spowodowany wysokim poziomem służby zdrowia, lecz głęboko zakorzenionymi w kulturze i świadomości prostymi zasadami profilaktyki (dieta, styl życia i aktywność fizyczna).

Oto 3 istotne nawyki żywieniowe, które od tysiącleci dają Chińczykom ogromną zdrowotną przewagę nad innymi nacjami Świata.

1. Unikanie mleka i jego przetworów (w szczególności mlecznego białka). W Chinach z zasady nie używa się produktów mlecznych lub spożywa się je w śladowych ilościach.

2. Cukier jest trucizną zabijającą powoli. Chińczycy nie spożywają cukru, miodu, żadnych słodyczy, słodzonych soków, napojów, kompotów, dżemów, itp., gdyż przeciętny Chińczyk wie, że cukier osłabia nerki, powodując demineralizację całego organizmu – czyli utratę mikroelementów, tj. magnez, wapń, selen, cynk, żelazo oraz witamin rozpuszczalnych w wodzie.

3. Mięso nie powinno stanowić więcej niż 10% spożywanych potraw. Pomimo powszechnie panującego w Chinach zwyczaju spożywania wszystkiego co się rusza Chińczyk przez wzgląd na swe zdrowie nie folguje sobie ze spożyciem mięsa. W Chinach powszechna jest również świadomość, że dieta wegańska – zgodnie z zaleceniami medycyny taoistycznej – jest najkorzystniejsza dla zdrowia. Wspomniane wcześniej wyniki badań “China project” dowiodły jednoznacznie że najzdrowszymi Chińczykami są właśnie niespożywający cukru weganie z ubogą i
dość monotonną dietą.

Tych zasad jest więcej, lecz nie będę kontynuował ich wyliczania.(...)

Być może, w gronie osób czytających ten tekst, są tacy, którzy znają współczesne Chiny z pierwszej ręki? Jeżeli jest tak w Twoim wypadku, to zapewne wiesz że wspomniane wyżej zasady (w szczególności dwie pierwsze) należą już do “świata przodków”. Wystarczy wejść do pierwszego lepszego sklepu spożywczego w Chinach i przyjrzeć się towarom na półkach. Nabiał mleczny rodem z zachodu (jogurty, serki, kefiry, itp.) “wylewa się” tam z chłodziarek. Pomimo iż asortyment ten wprowadzono na rynek stosunkowo niedawno, dzisiaj jest on wszechobecny. Statystyczny Chińczyk wcale nie gardzi już cukrem, słodkimi deserami, przekąskami. Jeżeli zastanawiasz się jak do tego doszło, odpowiedź jest następująca – radio, telewizja, prasa, bilbordy, a dokładniej mówiąc REKLAMA.

Oczywiście dokonanie tak wielkiego wyłomu w świadomości Chińczyków i sprawienie by zapomnieli o wielowiekowej tradycji, kładącej nacisk na zdrowie nie należało do łatwych procesów. Firma Algida np. przez wiele lat wydawała kolosalne fundusze na reklamę. Inwestycja się jednak udała. Teraz Chińczycy jedzą lody, lubią je i chcą jeść ich więcej. O ten właśnie efekt chodziło specom od reklamy. Jakby nie patrzeć Chiny to również największy rynek zbytu na świecie.

A teraz kilka cyferek dla lepszej ilustracji hasła "Reklama dźwignią handlu". W 1980 roku przeciętny Chińczyk spożywał 3,5 kg cukru rocznie. Pięć lat później 5,6 kg. Przez 15 kolejnych lat (1985 – 2000) spożycie cukru na osobę było stałe i oscylowało w okolicach 6 kg rocznie. Poniższy wykres pokazuje wyraźnie co nastąpiło potem (źródło: www.abareconomics.com).

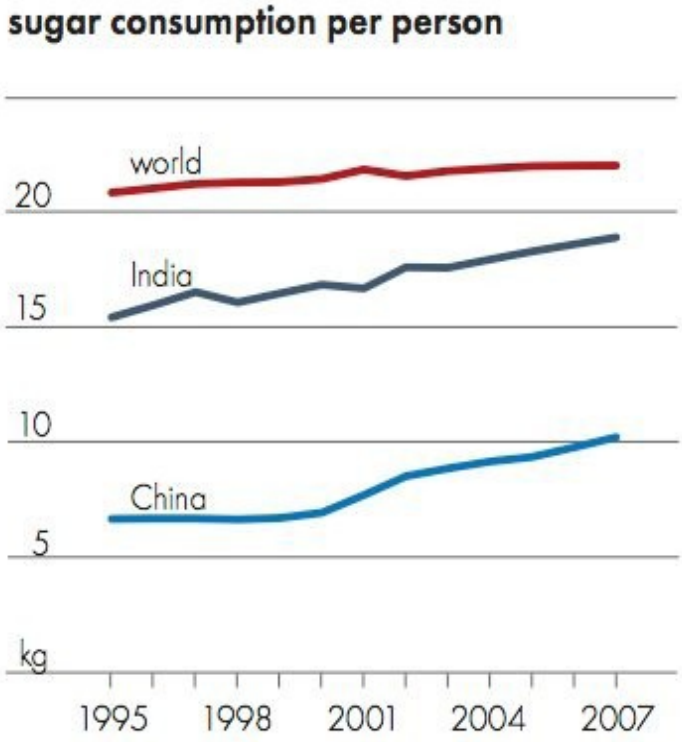

Skoro spożycie cukru oraz nabiału tak pięknie wzrasta to nie trzeba być jasnowidzem by przewidzieć, że wkrótce w Państwie Środka rozwinie się kolejna bardzo intratna gałąź biznesu rodem z zachodniego podwórka – farmaceutyka oraz służba zdrowia.

A co z ochroną zdrowa tego wciąż jeszcze najzdrowszego społeczeństwa na świecie? O przepraszam, pytanie to powinno brzmieć inaczej. A co z ochroną zdrowia tej najtańszej siły roboczej na świecie? Wygląda na to, że obecnie priorytetem jest, by ta siła robocza stała się jeszcze tańsza. Z pewnością cel ten zostanie osiągnięty gdy Chińczyk zacznie "wkładać" swoje ciężko zarobione pieniądze również do kieszeni zachodniej farmaceutyki i "służby" zdrowia.(...)"

Wnioski nasuwają się same...

Pozdrawiam,

Paweł K. Boratyński
www.herbonlife.com